



PROGRAM

**5 Górnosławski
Festiwal
Kameralistyki**

996

11-30 listopada 5 Górnślaski
Ars Festiwal
Kameralistyki
Cameralis Silesiae
Superioris



*Cameralis
Silesiae
Superioris*

ARS CAMERALIS SILESIAE SUPERIORIS
GÓRNOŚLĄSKI FESTIWAL KAMERALISTYKI
11 - 30 LISTOPADA 1996

Górnośląski Festiwal Kameralistyki to wielkie święto sztuki, które odbywa się co roku na terenie całego Górnego Śląska. Region ten jest bardzo szczególną przestrzenią - przestrzenią policentryczną, w której wiele miast pełni ważną rolę polityczną, kulturalną i gospodarczą. W ciągu 20 dni tegorocznego Festiwalu zapraszamy na kilkadziesiąt znakomitych przedstawień teatralnych, koncertów muzycznych, wystaw plastycznych, spotkań literackich.

Festiwal stanowi próbę odnowienia formy kameralnej, a raczej próbę zmierzenia się z tym pojęciem w odniesieniu do różnych sztuk. Musimy bowiem wybrać kameralny sposób prezentacji, jeśli chcemy przedstawić wybitne osiągnięcia artystyczne publiczności całego regionu, mieszkańcom tej wielkiej przestrzeni. Organizatorzy pragną przede wszystkim, aby Festiwal stał się okazją do pokazania na tym terenie wielkich wydarzeń artystycznych, które łączą właśnie kameralność - a więc przede wszystkim mała forma dzieła i mała przestrzeń, w której dzieło jest pokazywane.

Dzięki hojności głównego mecenasa imprezy, Wojewody Katowickiego, a także firm krajowych i zagranicznych oraz fundacji udało się nam przy współpracy z wybitnymi specjalistami zorganizować nie tylko prezentacje kultury polskiej, ale również kultury innych narodów. Wystąpią wybitni artyści z kraju i zagranicy, niektóre wydarzenia odbędą się po raz pierwszy w Polsce. Zapraszamy serdecznie mieszkańców Górnego Śląska i całej Polski na imprezy festiwalowe.



Artes
Cameralis
Silesiae
Superioris

**Spektakl Sceny Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego:
Leszek Mądzik - „Tchnienie”**

13 XI, godz. 17.00 i 19.00, Chorzów, Zakładowy Dom Kultury, ul. Lwowska 34
(bilety do nabycia w Teatrze Rzymski, Chorzów, ul. Konopnickiej 1)
15 XI, godz. 17.00 i 19.00, Zabrze, Zespół Szkół Mechaniczno-Budowlanych,
ul. Piłsudskiego 58

reżyseria, scenariusz i scenografia - Leszek Mądzik

muzyka - Stanisław Radwan

realizacja akustyczna i światło - Waldemar Stachura

udział biorą: Cezary Figura, Jarosław Figura, Dominik Kocoń, Piotr Wojtachnia, Piotr

Wojtunik, Katarzyna Herman, Marcin Hus, Małgorzata Socha, Michał Zaskórski

impresario - Piotr Zieliński

„Teatr Mądzika polega na rytuale, ceremonii i fascynacji. Toteż niemożliwe jest opowiedzenie tego zajwiska, tych fascynacji. Tworzą one jakby pochód pojawiających się nieprawdopodobnych istot w całkowicie sennej scenerii. Dominującym kolorem jest czerń. W zmieniającej się przestrzeni zauważamy ciało, czaszkę, tors, spojrzenie. Wyobrażamy sobie, że ręce chwytają się przedmiotów bardziej lub mniej widocznych, pieścżą je lub torturują; kilka podstawowych elementów marzenia - woda, ogień, ziemia przęga się i roztopia w alchemii bólu życia, cierpienia ciała i krzyku duszy. Czas tej podróży, podczas której nie pada ani jedno słowo jest bardzo krótki. Przenosi on nas jednak w archaiczne światy, do ciemnych katakumb atawistycznej, ponadczasowej pamięci...” - Oliwier Schmitt, „Le Monde” 1993.

„Cała feeria tego nadnaturalnego wszechświata polega na kontrastach światła. Przejścia z czerni do pełnego oświetlenia, filtry, precyzyjne dozowanie intensywności światła wyrażają tutaj ból, łagodność, niepokój lub równowagę ducha ich twórcy. Tylko Mądzik potrafi tak operować światłem - mówi Andrzej Wajda. Ta nieporównywalna „demonstracja” czerpie swą moc z niezwykłej oszczędności środków wyrazu. To czym się zachwycamy, radujemy, delectujemy to niezwykła ulotność i kruchość”. - Stephanie Tesson, „Le Quotidien de Paris” 1993.

„Właśnie ze światła, najdelikatniejszej spośród wszystkich materii, jaką dysponuje teatr, uczynił Mądzik szkielet swych niepokojących spektakli. Dziwnych, tajemniczych seansów, w których wieloznaczną symbolikę współtworzą z równą intensywnością subtelne efekty, przestrzenne i agresywne figury dobywające się z mroku”. - Paweł Konic, „Gazeta Wyborcza” 1993.

„Scena Plastyczna Mądzika jest bez granic - czasowych i przestrzennych. Może ten spektakl rozgrywał się zanim weszliśmy ciemnym korytarzem na salę. Może trwać będzie, kiedy z niej wyjdziemy”. - Jacek Bukowski, „Przegląd Tygodniowy” 1993.

„Wydać ostatnie tchnienie - oznacza umrzeć. Jednak opowieść ta różni się znacznie od poprzednich, kładąc główny akcent nie na fizycznym rozpadzie ciała, lecz na wierze w ludzką nieśmiertelność, w istnienie duszy”. - ks. Marian Lewko, „Tygodnik Powszechny” 1993.



Scena Plastyczna KUL - *Tobienie*

Spektakl Sceny Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego:

Leszek Mądzik - „Wilgoć”

17 XI, godz. 17.00 i 19.00, Rada Śląska, Miejski Dom Kultury, ul. Niedurnego 69.

reżyseria, scenariusz i scenografia - Leszek Mądzik

portrety rzeźbiarskie - Eugeniusz Gutkowski, Małgorzata Kasperek

muzyka - Jan A. P. Kaczmarek

udział biorą: Cezary Figura, Jarosław Figura, Dominik Kocoń, Piotr Wojtunik, Marcin Hus, Małgorzata Socha

„Główną rolę w tym spektaklu gra woda. W atmosferze autentycznej wilgoci woda obejmuje wszystko, kąpiąc bez przerwy. Spektakl wywołuje refleksję o człowieku, który się urodził i umiera, który szuka własnej tożsamości i walczy o własną twarz. Przedstawienie jest bardzo krótkie, trwa 20 minut. Pojedyncze, bardzo dosadne obrazy i sekwencje są sygnałami, które wywołują u widzów różne wrażenia i skłaniają do zamyślenia się nad warunkami ludzkiej egzystencji. Oto główne zamierzenie reżysera, L. Mądziaka, który mówi: >>Zawsze robię to samo przedstawienie, zawsze pokazuję człowieka nie w zderzeniu z materialną rzeczywistością, ale w określonym stanie, w etycznych i psychicznych sytuacjach, w których rozwiązuje dylematy moralne<<. [...] Elementem, który ogarnia i organizuje przedstawienie, jest muzyka, w inscenizacjach Sceny Plastycznej gra ona rolę słowa. Kolejne elementy to rekwizyty i aktorzy. Pozostają jeszcze - przestrzeń i ruch, i to jest wszystko, co składa się na Scenę Plastyczną”. - Daniel Simons, „Braunschweiger Zeitung”, 1981.

„Za szklanymi płytami, dzięki grze światła, wylaniają się na chwilę z ciemności głowy w maskach, by znów zniknąć w mroku. Ręce odkrywają twarz larwy, kalekie sylwetki obracają się w enigmatycznym kole. Na tle ciemnej płaszczyzny mieszają się w nieładzie nogi i protezy. Wolno sęczy się woda. Obrazy zmuszające widza do refleksji o kalekich ciałach ukazują się na krótko. Na zakończenie spektaklu, monstrualna sylwetka wyposażona w okropną głowę wznosi się nad sceną; woda nie przestaje kapać, kropla po kropli. Przedstawienie nasycone jest mistyczną i przejmującą muzyką: organy, flet, instrumenty perkusyjne”. - P. H. G., „Berliner Morgenpost”, 1982.

„Czarna sala i subtelna gra światła służą wizualnym poszukiwaniom: próżno by tu oczekiwać jakiegoś tekstu, opowieści czy po prostu aktorów, ponieważ najważniejszym elementem jest woda. Płynąca strumieniami, kąpiąca, pograża scenę w wilgotnym klimacie. To z niej wynurza się życie i to dzięki niej ono trwa. [...] A później, nagle po pół godzinie, wielka latarnia zaznacza punkt końcowy. Spojrzenia krzyżują się, zabarwione lekko zdziwieniem. Niektórzy po chwili klaszczą, inni wychodzą narzekając. Trochę entuzjastycznych braw. Pewna kobieta krzyczy: »>chcemy was zobaczyć«. Ale powoli sala pustoszeje. Jedyne, co można powiedzieć o Wilgoci: spektakl żąda odpowiedzi, ryzykując pocenie się pseudointelektualistów. Co by jednak nie było, można tylko podziwiać sztukę i perfekcję techniczną”. - R. Zahnd, „Gazette de Lousanne”, 1984.

Scena Plastyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: „Istnieje od 1970 r., kiedy to Leszek Mądzik zaprezentował pierwszą samodzielnie przygotowaną premierę - *Ecce homo*. Przesłanie Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądzika jest uniwersalne. Tu nie tylko nie ma już ani literatury dramatycznej, ani jakichkolwiek tekstów, lub choćby słów, ale nie ma też aktora i nawet żadnych przedmiotów czy sytuacji uchwytnych, dorykalnych i dających się opisać. Trudno tu już mówić o teatrze, choć nie jest to również environment czy hapening, albo rzeźbiona i ożywiona przestrzeń, co byłoby może najbliższe temu fenomenowi, w którym środki wizualno-plastyczne zdecydowanie dominują nad teatralnymi. W spektaklach Leszka Mądzika bowiem główną rolę odgrywa ciemność i z niezwykle trafnością i umiarem stosowane światło. Z rzadka, gdy to konieczne, jak w *Wilgoci* poraża ono oczy, by - paradoksalnie - dzięki niemu nie mogły widzieć. Njczęściej jednak przez jego mienie, jego ustawiczny niedostatek zatapia Mądzik scenę w mroku, z którego z trudem, niepewnie, wydobywa wzrok głębie przestrzenne, gdzie dzieje się czarno-białozary dramat przeczuwanego i nieznanego, albo z zapomnienia czy ze snu ewokowanego świata. Głębie, sceny, postacie, przedmioty na poły tylko pozwalają się wydobyć wzrokiem, na poły zaś uzupełnione są wyobraźnią. Intensywność ich doznania i przeżycia ich tajemniczego sensu potęguje akustyczna kanwa spektaklu - niezwykle przejmująca muzyka.

Scena Plastyczna rozpoczęła działalność w 1970 r. premierą spektaklu *Ecce homo*. Wciąż rozwijane poszukiwania własnego języka przekazu tworzą kolejne etapy odkryć nowych środków, znaczone coraz bardziej pogłębiłymi myślowo pozycjami jak *Ikar* (1974) i *Zielnik* (1976), sięgający po inspiracje do dzieł rzeźbiarskich Aliny Szapocznikow. W roku 1978 spektaklem *Wilgoć* osiągnął Mądzik ową pełną odrębności i nowatorstwa swojej koncepcji scenicznej, która stawia go w rzędzie największych awangardowych twórców wizji plastycznej w sztuce polskiej lat siedemdziesiątych. Mądzik gra w swoim teatrze samą niemal plastyką tworząc ciągi zmieniających się obrazów, nośnych w asocjacje i znaczenia metaforyczne, a także emocje potęgowane akompaniamentem, muzyczno-akustycznym, stanowiącym, integralny element spektaklu. Istotnym *novum* kreacji Mądzika, nie znającym precedensów, jest jego gra ciemnością i skąpo dozowanym światłem. Nikt przed nim w taki sposób nie próbował, ani potrafił użyć tych wartości, uczynić z nich instrument tak czuły, tak precyzyjny i bogaty.

Wkrótce po *Wilgoci*, w 1980 r. przedstawił Mądzik przy pomocy tej samej instrumentacji zbudowane *Wprowadzenie*, a w trzy lata później zamknął tę świetną triadę *Brzegiem*. W Scenie Plastycznej aktorzy nie różnią się od marionet czy rekwizytów, spełniają bowiem rolę symbolicznych przedmiotów: nawet wtedy, gdy się poruszają w którymś planie sceny, jak np. mijające się postacie w *Wprowadzeniu*, czy kiedy - jak w *Brzegu* - mającą po bokach widowni w mroku. Zawsze bowiem pozostają tylko animatorami plastycznej materii widowiska.

Tu nie wiadomo co jest podstawowym materiałem, z którego tworzy artysta swoje dzieło: ciemność i światło, przestrzeń i bryła, czy zastygłe w bezruchu, poruszane czy poruszające się figury? A może sugestywny, niepokojący, a czasem lekkiem przejmujący dźwięk? Gra skojarzeń i odczuć

w spektaklach Sceny Plastycznej wywoływana jest z tak dużą siłą dzięki utrzymywaniu myśli i wyobraźni odbiorcy na granicy uchwytliwości tego, co jawi się przed nim i tego, co jest tworem jego własnej imaginacji. W gasnących światłach, złudnych przestrzeniach, poczuciu osaczenia i zamknięcia, w zagrożeniu nieoprotrenikoną ciemnością i nadziei rodzącego się blasku coś mający, ledwie się pojawia i znika. Widz zmuszony jest do szukania zjaw i rzeczy nie dających się zidentyfikować, niczego bowiem nie da się naprawdę zobaczyć. Pozostaje zbitka doznań i pojęć tylko dotkniętych myślą, a może jeszcze nie pomyślanych. W tym majaczeniu w ciemności, częściowym materializowaniu się i zanikaniu kształtów raczej odbiera się sugestie niż artykulację przesłania. Ale mimo to, czy właśnie dlatego, czyta się bez wątpliwości pytania: o prawdę, o cel życia ludzkiego, o sens cierpienia i śmierci, o miarę ludzkiego upadku i wielkości, o grzech wyobcowania i więź samotności... - o te podstawowe problemy, które mają najwyższy walor uniwersalizmu. Wszakże eschatologia u Mądzika jest optymistyczna. Temat śmierci - katastroficzny u Szajny, sznyderczo-tragiczny u Kantora - w Scenie Plastycznej, choć obecny jest tak nieustannie, że sam Mądzik powiada, iż jego kolejne widowiska to stale jeden spektakl, niesie nadzieję. Mądzik traktuje bowiem śmierć w aspekcie chrześcijańskiej metafizyki". - Bożena Kowalska, *Polska awangarda malarska 1945-1980. Szanse i mity*. Warszawa 1988

Producent kawy naturalnej



Mecenasem Sceny Plastycznej KUL

Spotkanie z Leszkiem Mądzikiem. Twórcą i dyrektorem Sceny Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

14 XI, godz. 12.00, Dąbrowa Górnicza, Katolickie Liceum Ogólnokształcące, ul. Łańcuckiego 10

Leszek Mądzik: ur. w 1945 r. w Bartoszowinach w Górach Świętokrzyskich. Reżyser i scenograf. Absolwent Wydziału Historii Sztuki KUL. Założyciel i dyrektor artystyczny Sceny Plastycznej KUL w Lublinie, gdzie zrealizował następujące spektakle autorskie: *Ecce homo* (1970), *Narodzenia* (1971), *Wieczera* (1972), *Włókna* (1973), *Ikar* (1974), *Piętno* (1975), *Zielnik* (1976), *Wilgoć* (1978), *Wpławowanie* (1980), *Brzeg* (1983), *Pękanie* (1986), *Wrota* (1989), *Tchnienie* (1992), *Szczelina* (1994).

Współpracował także z Teatrem Akademickim KUL, Teatrem „Gong 2” w Lublinie, „Jean Soubrier” w Lyonie, Teatrem TEUC w Coimbrze (Portugalia), Teatrem Studio w Warszawie, Teatrem „Die Raben” w Bonn, Teatrem Telewizji.

Prowadził zajęcia ze studentami i realizował spektakle w Akademii Teatralnej w Helsinkach, w Akademii Sztuki w Berlinie, Akademii Sztuki w Amsterdamie i na Uniwersytecie w Buffalo.

Laureat wielu nagród, w tym m. in. Nagrody im. W. Pietrzaka, nagrody „Pryzmatu” przyznanej za całokształt twórczości przez „Projekt”, Nagrody im. Św. Brata Alberta za wątki sakralne w sztuce, Nagrody Krytyków za spektakl *Wilgoć* na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Eksperymentalnych Kair '91, Nagrody Polskiego Ośrodka ITI za wkład do teatru światowego, nagrody za reżyserię, scenografię i technikę teatralną dla spektaklu *Zielnik* na Światowym Festiwalu Teatralnym w Toyamie (Japonia), Nagrody Specjalnej na Międzynarodowym Festiwalu „A World Class AACT” w Racine (USA), Nagrody Ministra Spraw Zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego za osiągnięcia dla kultury polskiej na świecie (1993), a także nagród specjalnych wyróżnień i Grand Prix na różnego rodzaju festiwalach i przeglądach sztuki.

Leszek Mądzik jest profesorem w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, pełni także funkcję konsultanta w Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu.

„Dojrzałem do milczenia, tak jak inni dochodzą do elokwencji. [...] To, co mam do powiedzenia o spektaklu, najlepiej wyraża tytuł. Resztę trzeba zobaczyć i przeżyć. Nie wystarczy zatem powiedzieć, że zwróciłem się ku milczeniu, gdyż przytłoczył mnie ponury i nieprawdziwy patos słów w czasach mego dzieciństwa oraz przeraził belkot i równa tamtej nieprawdziwość słów w czasach następnym, choć niewątpliwie stanowią część tego, co mnie determinuje. Myślę jednak, że najważniejszym motywem moich kolejnych >>redukcji<< (słowo, aktor, konkret) w spektaklach jest silne przekonanie, że istnieją właściwe środki wyrazu sztuki odkrywające ich prawdę. [...] Powodem redukcji aktora, a potem konkretnego przedmiotu w przedstawieniach Sceny nie jest dążenie do wyeliminowania człowieka. Towarzyszy mi raczej obsesja Gordona Craiga, który dużą część swego wysiłku twórczego i teoretycznego poświęcił na pozabawienie bohatera (aktora) balastu cielesności, która przytłacza dramat bogactwem konkretności i odbiera treści ogólności, tak niezbędną przecież w teatrze. [...]

W powszechności uczuć, pragnień i zagrożeń, których gra toczy się bez słów, niejako na przecięciu kształtu, barwy, ruchu i muzyki, widzę w swoich spektaklach to, co niektórzy z teoretyków nazywają dramatem egzystencji człowieka. Widzę ponadto ich jedność (powtórzę: cały czas robię jedno przedstawienie). Jedność tę stanowi ton przenikający wszystkie uczucia, których grę, walkę, i współdziałanie przedstawiają moje spektakle. Jest to dążenie do Absolutu lub ślady transcendentności w świecie człowieka.

Zasadniczą materią zdarzeń przedstawianych na Scenie Plastycznej jest - jak mi się wydaje - to, co przedświatne. Można to odczuć, uchwycić intuicyjnie, przeczuć i przeżyć; w opisie wszystko zaraża swą istotną wartością. Idea spektakli pojawia się w sferze przedwerbalnej, tak samo musi przebiegać ich rozwój. Myślę obrazami. [...] Podobnie jest z odbiorem moich przedstawień. Spektaklom Sceny Plastycznej zarzuca się często hermetyczność i trudność recepcji. Widz dzisiejszy wychowany jest w kulturze werbalnej, wyjście poza znaczenia językowe jest często dla niego trudnością nie do pokonania. Jednak, aby dotrzeć do rzeczywistości człowieka, trzeba zrezygnować z wysiłku werbalizacji i poddać się rytmowi i grze zdarzeń dziejących się przed nami. Odnaleźć ten rytm i grę w sobie - początek myślenia obrazami." - Leszek Mądzik, *Myśl obrazami*. Cyt. za: *Teatr bezsłownej prawdy. Scena Plastyczna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. Pod red. W. Chudęgo. Lublin 1990.

„Mądzik w swojej twórczości wprowadza bardzo wiele elementów mistycznych i religijnych. Jego spektakle powstają ze świadomości opozycyjności dnia i nocy, z szacunku dla sfery *serum* i *profanum*, ale przede wszystkim ze świadomości, że byty nasze przejdą do innego, lepszego świata poprzez *katharsis*. Sztuka, w przekonaniu Mądzika, ma moc oczyszczania, rozładowywania uczuć i wstrząsania sumieniami". - Andrzej Matynia, „Projekt” nr 6/1989.

Spektakl Towarzystwa „Wierszalin” z Supraśla.

Piotr Tomaszuk - „Medyk”

13 XI, godz. 17.00, Świętochłowice, Dom Kultury „Grotta”, ul. Chorzowska 73

14 XI, godz. 12.00, Będzin, Teatr Dzieci Zagłębia, ul. Teatralna 4

15 XI, godz. 18.30, Chorzów, Teatr Rozrywki, ul. Konopnickiej 1

reżyseria - Piotr Tomaszuk

scenografia - Mikołaj Malesza